Nr. 68. We Lwowie, Piątek dnia 23. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 22. marca.

Bylibyśmy milczeniem pominęli rozprawę w parlamencie pruskim o języku wykładowym w szkołach Wielkiego księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, gdyby nie głosy dziennikarstwa wiedeńskiego. To, co się w Berlinie stało, było smutnem, ale z nadto już zwyczajnem i dobrze znanem zdarzeniem. Wiemy do przesytu o tem, że ilekroć polscy posłowie upomną się w pruskim parlamencie o sprawiedliwość, o święte prawa narodu, odpowie im przeważna większość niemiecka śmiechem szyderstwa i brutalnym cynizmem przemocy. Tak to już bywa od trzech dziesiątków lat, to podobno będzie jeszcze długo i nie na wiele się przyda własny żal odnawiać, pisząc o tem długie artykuły.

Prusy są państwem, zamieszkanem przeważnie przez Niemców. Polacy tworzą tylko mały ułamek pruskiej ludności. Oddawna już, co najmniej od czasu Fryderyka Wilhelma III. i królowej Ludwiki, stały się Prusy chorążym niemieckiego ducha. I nareszcie otrzymały zasłużoną nagrodę konsekwentnej narodowej polityki — otrzymały koronę cesarską Niemiec. Dziś Prusy a Niemcy to jedno prawie pojęcie i państwo to działa konsekwentnie, chcąc zniemczyć prowincje polskie, niegdyś przemocą do Prus przyłączone. Dla Prus niemieckość i idea państwa, to jedno i to samo.

Nie bardzo nas przeto dziwi stanowczy głos przemocy, który się dobywa z Izby berlińskiej. Rozumiemy to, gdy Prusy mówią: „Niewielką część Polski zdobyli; sądzimy, że możemy ją strawić; a będziemy ją trawić dla tego, ponieważ granice nasze stałyby się wielce niedogodnemi po utracie Poznańskiego, Prus zachodnich, a może i Górnego Szląska; a musimy ją strawić tem spieszniej, że być może, iż się okaże konieczność odbudowania jakiejś niepodległej Polski ku ochronie Europy przed panslawizmem, albo przed nihilistyczną rewolucją rosyjską. A wtedy musielibyśmy powiedzieć: „Oto już Polska nie ma czego się u nas dopominać, bo Polaków już nie ma w granicach pruskich."

Pojmujemy te zdąże Prusaków, lecz mimo to sądzimy, że mądre ich rachuby są mylne; wiemy, że nawet rozum Bismarka nie zdoła 3ch milionów Polaków zmazać z oblicza ziemi; wiemy, że w najlepszym razie dopnie tego, iż lud polski pozbawi oświeconych przywódców, zdrowego wykształcenia i świętego ognia dziejowej tradycji, a wtedy lud ten gotów zejść na manowce politycznej niewiary. Ale jeśli się potężnym Niemcom chce mieć swoją Irlandję u bram prawie Berlina, nie możemy im tego zabronić, chociażby to uważali za ciężkie, niedożałowane nieszczęście. Musimy się tylko zastanowić nad jednem słowem, niebacznie rzuconem w środek obrad parlamentu. Twierdził tam ktoś, że Polacy obchodzą się z Rusinami w Galicji stokroć gorzej, niż Prusacy z Polakami. Na to możemy tylko odpowiedzieć, że radzibyśmy byli, gdyby język wykładowy w szkołach ludowych stosował się w Prusiech do życzenia rodziców wiejskich dzieci, gdyby przeto było w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich tyle szkół polskich i wyłącznie polskich, ile jest szkół wyłącznie ruskich na Rusi Czerwonej; radzibyśmy byli, gdyby gimnazja polskie istniały w Poznańskiem, gdyby były katedry polskie na wszechnicy wrocławskiej, gdyby wreszcie królewskie pruskie urzędy miały obowiązek korespondować po polsku z polskiemi stronami, bo wtedy dopiero stałby się stosunek prawny Polaków pod zaborem pruskim podobnym do stanowiska Rusinów w Galicji.

Ale czego zgoła nie pojmujemy, to głosów dziennikarstwa wiedeńskiego, wzywających Austrję, żeby idąc za przykładem Prus, germanizowała Galicję w celu utwierdzenia jej związków z monarchją. Zaślepienie to przechodzi wszelką miarę.

Bo i w czemże podobne położenie Austrji do położenia Prus? Prusy pod względem narodowym są prawie jednolite. Austrja zaś jest rzeszą różnych ludów; Prusy z zapałem obwołane są głową Niemiec, Austrja została z hańbą z Niemiec przez Niemców wyrzuconą; idea, racja bytu i przyszłości Prus jest niemieckość; przyszłość Austrji zawisła od tego, czy podniesie wysoko sztandar owiele wyższej idei dziejowej — sztandar, który wypadł niegdyś z rąk pojagiellońskiej Polski za dni jezuickiej reakcji — sztandar, na którym wypisano: „wolni z wolnymi, równi z równymi".

W średnich wiekach istniały na wschodzie Europy, podobnie jak na zachodzie, organiczne państwa narodowe, same w sobie skończone. Polska, Węgry, Czechy, Moskwa, Serbja i Byzancjum były organizmami żywotnymi, podobnymi do Anglji i Francji, Niemiec i Kastylji. Straszne burze dziejowe, nieobliczone rozumem ludzkim wypadki, zdruzgotały te państwa narodowe. Dziś oprócz Moskwy żadne z nich się nie ostało w pełni sił samodzielnych i to może jest przyczyną główną, dlaczego wschód Europy pozostał w tyle za zachodem. Ale w tym pogromie słowian może leży wróżba wielkiej przyszłości. Najbardziej postępowe umysły zachodu marzą głośno o Stanach Zjednoczonych Europy, o swobodnym związku narodów, o spełnieniu wielkiej myśli, powstałej niegdyś w szlachetnej duszy Henryka IV, króla Francji. Lecz tamte marzenia są fantasmagorją tylko i snem na jawie. Na wschodzie zaś stworzenie pierwowzoru takiej rzeszy narodów swobodnych jest prawie koniecznością dziejową. Austrja tylko wtedy żyć może, tylko wtedy może wzrastać i potężnieć, tylko wtedy może rozszerzać swoje granice i na północ i na południe, jeśli się stanie takiej rzeszy pierwowzorem. Wszystko jej wskazuje tę przyszłość: i różnorodny skład państwa i kosmopolityczna tradycja dynastji, piastującej niegdyś berło katolickiego królestwa i świętego cesarstwa zachodu. A jeśli kto powołany gra rolę w powolnem a nieodzownem przeobrażaniu Austrji, to Polacy, którzy niegdyś podobną odegrali rolę za dni Jagiellonów. Wielka rzeczpospolita nasza runęła dlatego, że nie wytrwała na Jagiellońskich torach.

Kto tedy Austrji doradza, ażeby centralizowała i ażeby germanizowała, ten nie przemawia w imieniu idei państwa, ten jej przeczy, ten nie wiedzie Austrji na drogę życia, jeno na drogę śmierci. Jeśli Austrja pójdzie za tą radą, łatwą do przewidzenia będzie jej przyszłość: Będzie po wszystkie dni swoje wasalem i narzędziem polityki pruskiej, aż nadejdzie chwila, w której podzielą się jej łupami panslawizm i pangermanizm, podając sobie ręce nad grobem wielu zamordowanych narodów.

Wybory do Sejmu.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Na zarzuty uczynione komitetowi przedwyborczemu powiatu Jaworowskiego w nr. 62. *Dz. Polskiego* czujemy się być w obowiązku dla sprostowania mylnej informacji udzielonej szanownej redakcji podnieść — iż komitet nasz przedwyborczy, którego skład ogłoszony był po ukonstytuowaniu się dnia 15. grudnia 1882, we wszystkich dziennikach krajowych, na posiedzeniu dnia 22. lutego r. b. odbytem, w czasie przynależnym zwołany zawczasu zebrał się w komplecie, gdyż 15. członków prócz p. Majera, którego nieobecność usprawiedliwiono—jednie brakowało p. Józefa Borowskiego, który również jak i inni członkowie na kilka dni przedtem nietylko listownie, ale oprócz tego i telegraficznie na to posiedzenie był zaproszony.

Co do kwestji zaś, że wybór kandydatów ma być przedwczesnym, musimy nadmienić, że w obec uchwały komitetu, poruczającej komitetowi wykonawczemu porozumiewanie się z przedstawicielami ruskiej narodowości, celem łącznego przeprowadzenia wyboru posła, komitet nasz znający jak najdokładniej stosunki powiatu tutejszego, po ścisłej rozwadze przyszedł do przekonania, że stosowne jest postawienie kandydata, który pochodzi z historycznej rodziny ruskiej, i był już dwukrotnie wybieranym do sejmu z powiatu Jaworowskiego i Cieszanowskiego, właśnie przez właścicieli mniejszych posiadłości, i na ogólne u nich zaufanie zasługuje.

Ziemie polskie.

Poznań 21. marca. W *Kurjerze Poznańskim* czytamy:

Nordd. Allg. Ztg. gniewając się bardzo zawzięcie na barona Schorlemera za to, że tenże wystąpił w obronie Polaków, jako też na ks. dr. Majunke i ks. proboszcza Letocha, których zrobiła Polakami, dowodzi Schorlemerowi, że dla księży i szlachty polskiej bodaj czy znajdzie środek, za pomocą którego możnaby z nich zrobić „powolnych" (gern sich fügende) poddanych pruskich.

Zwracając się następnie do twierdzenia pana Schorlemera, iż Prusy są wiernymi poddanymi Austrji, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*:

Nie będziemy rozstrzygali, czy Rusini, tworzący większość ludności galicyjskiej, zgodzą się na to z p. Schorlemerem, atoli kiedy p. Schorlemer wydaje wyrok o wyżej politycznych sprawach, powinien wiedzieć o tem, że stosunek Prus do kwestji polskiej jest o całe niebo inny, aniżeli stosunek Austrji do tejże sprawy. Austrja — gdyby tak być musiało i gdyby ją to otrzymała zgodnego sąsiada — mogłaby geograficznie i strategicznie obyć się bez całej Galicji, nie ponosząc przez to w całości swej żadnej szkody. Austrja potrzebuje dalej pośród słowiańskiej większości swych ludów jako broni przeciw parlamentarnej dążności zorganizowanego jądra polskiej narodowości. Austrja oddzielona jest od Galicji w sposób naturalny przez Karpaty — a łączy ją z Galicją tylko granica państwowa. Przedlitawska organizacja, do której Galicja należy, łączy się tylko sztucznie z tym krajem koronnym. Austro-Węgry pozostałyby bez Galicji tem, czem są — zmniejszyłaby się tylko liczba ludności. Jakżeż inaczej przedstawia się na karcie geograficznej stosunek Poznańskiego i Prus Zachodnich do Prus? Nie tracąc słów — powiemy tylko: Prusy nie mogą się obyć geograficznie bez tych prowincyj.

I my nie będziemy tracili wiele słów wobec tej kwestji, której korespondent nasz wiedeński kilka uwag poświęca. Powiemy tylko tyle, że p. Schorlemer z Alst i nam Polakom nie chodziło we wniosku księdza dr. Stablewskiego i K. Kantaka o odstąpienie Księstwa i Prus Zachodnich, tylko o język polski w szkołach niższych i średnich.

Jeżeli *Nordd. Allg. Ztg.* szczerze wierzy w teorję naturalnych granic, niechże Francuzom odstąpi lewy brzeg Renu, bez którego przecież Niemcy „obyć się mogą geograficznie i strategicznie".

Z tych słów półurzędowego berlińskiego organu może zresztą Austrja poznać, jak szczere jest niemiecko-austrjackie przymierze, skoro książę Bismark z tak lekkiem sercem kazałby się Austrji cofnąć po za Karpaty — przy ewentualnej zmianie geograficznej karty Europy.

Do *Przeglądu Polskiego* w Krakowie, pisze z Poznania p. L. Żychliński:

W roku 1848 wynosiła większa własność polska 3,792.764 morgów, niemiecka (włącznie z 820.000 morgów królewszczyzny), 2,422.000 morgów.

Do r. 1878 ubyło polskiej własności 972.969 m., pozostało 2,812.000 m., niemiecka urosła więc do 3,392.581 m.

Od roku 1878 do dziś, to jest przez lat pięć, ubyło znów większej polskiej własności 147.700 morgów i to w obwodzie regencyjnym poznańskim 145.000 m., a w obwodzie reg. bydgowskim 2.600. W obwodzie poznańskim jest jeden powiat, który tylko dwóch liczy właścicieli większych Polaków, jeden w którym 3, jeden w którym 6, w reszcie powiatów bądź równoważy się własność polska z niemiecką, bądź przewyższa jeszcze znacznie pierwsza ostatnią. W obwodzie bydgoskim jest jeden powiat, który liczy tylko 2 większych właścicieli Polaków, jeden gdzie ich jest 4, jeden gdzie ich jest 7 i jeden gdzie 10, w reszcie powiatów albo przechyliła się już szala na korzyść Niemców, albo przewyższa jeszcze znacznie polska większa własność niemiecką.

W przecięciu wynosi roczny ubytek większej własności polskiej 32.000 morgów od lat 35. Gdyby tak dalej ubywała, obliczyć można łatwo, jak długo jeszcze potrwa, aż zupełnie upadnie. Ale chociaż różowo w każdym razie nie wygląda nasze położenie, strzedz się nam trzeba tego pesymizmu, który powiada, że to, co arytmetycznie przypuściliśmy, stać się musi. Pracować i skupiać nam się trzeba coraz bardziej w istny obóz, bronić każdego posterunku do upadłego, a że do tego wiara w lepszą przyszłość jest konieczną, pielęgnować trzeba ducha, krzepić się bezustannie tą idealną treścią, która strzeże arki narodowego przymierza.

Z Brześcia Litewskiego donoszą *Krajowi*: W dniach 12. i 13. lutego w Brześciu Litewskim odbyła się rewizja w sklepach i składach wielu miejscowych kupców w celu poszukiwania przemycanych towarów. Rewizji dokonywało kilku urzędników i oficerów wierzbołowskiej straży pogranicznej z pomocą żołnierzy tejże straży, oraz miejscowej policji i bataljonu wojsk. Zaaresztowano znaczną ilość towarów, które bezzwłocznie zostały odesłane na komorę do Grajewa. W ślad za towarami pojechali także do Grajewa i właściciele, od których ściągnięto jako kaucję na zabezpieczenie możliwych kar pieniężnych sumę 10.000 rs. Podobne rewizje dokonywane były ostatniemi czasy dosyć często w rozmaitych miejscowościach mniej lub więcej odległych od zachodniej granicy, a rezultaty ich zwykle nie odpowiadały przewidywaniom. Czy rewizja w Brześciu przyniesie lepsze rezultaty, czas dopiero pokaże, tymczasem jednak wśród kupców tutejszych wywołała ona nie mały popłoch. Jeżeli można wierzyć opowiadaniom ich, rewizja dokonana była bardzo surową i bezwzględną. Niektórzy żalą się, że zasekwestrowano kawałki towarów łokciowych jedwabnych z fabryk krajowych pochodzące, a opatrzone znakami fabrycznemi co przy pospiechu jest rzeczą możliwą. Naturalnie, że komora grajewska rozstrzygnie tę kwestję i niewłaściwie zabrane towary zwróci. Jednemu z kupców zasekwestrowano wszystko, co było w sklepie, a prócz tego polecono mu złożyć kaucję w sumie półtora tysiąca rubli, tak, że ów kupiec pozostał odrazu bez towaru i bez pieniędzy. Jeżeli towary istotnie są przemycane, w takim razie słusznie został ukaranym za przekroczenie zakazu, jeżeli jednak, co przecież także możliwem, towary jego nie podlegają konfiskacie, to zachodzi pytanie, kto wynagrodzi mu straty. Ogólnie też uskarżają się kupcy na to, że podczas rewizji nie dozwolono im wchodzić do własnych sklepów, czem odjęto im możność udzielania objaśnień, które nie raz byłyby uznane za dostateczne.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 18. marca. Śmierć p. Makowa nie przestaje być przedmiotem rozmów i najrozmaitszych wniosków. Bardzo wielu zachowuje się zupełnie obojętnie i upatruje pewne bohaterstwo w tem, że zmarły nie mógł przeżyć myśli, iż podejrzenia z powodu tolerowania nadużyć podwładnych mogą spaść i na niego. Feljetonista *Nowego Wremieni* podsłuchał te rozmowy i sądy i zdaje z nich sprawę w dzisiejszym numerze. Nie wiele da się o tem powiedzieć; mówią, rozprawiają, oto wszystko, o istotnych zaś przyczynach samobójstwa nikt dotąd nic dokładnego nie wie i należy czekać na rezultat toczącego się śledztwa i rewizji. Powiedzieć można, że raczej sensacyjność wypadku, nie zaś sam wypadek zelektryzował wielu. Dzienniki tutejsze więcej miejsca poświęcają śmierci księcia Gorczakowa. Ale i tu to samo, głównie zajmuje je sprawa, czy książę umarł śmiercią naturalną, czy też istotnie został otruty. Zważywszy jednak, że w tych informacjach opierają się tylko na wiadomościach podawanych przez prasę niemiecką i dotąd nie sprawdzonych, nie należy w nich widzieć wskazówek dokładnych i zgodnych z rzeczywistością. Podeszły wiek księcia kanclerza, usunięcie się jego od władzy od dość dawna zdają się przemawiać przeciwko twierdzeniu otrucia, pozornie bowiem braknie pobudek zniewalających kogokolwiek do czyhania na śmierć człowieka, który od kilku lat nie żył pomiędzy swoimi i nie wywierał żadnego wpływu.

O działalności władz tutejszych tyle tylko powiedzieć możemy, że ministerstwo skarbu zajęte jest obecnie opracowaniem projektu co do podniesienia opłat za paszporta zagraniczne. Na jakiej sumie zatrzyma się ministerstwo niewiadomo, wszelkie więc obiegające pogłoski o bardzo znacznej podwyżce nie mają dotąd podstawy. Ministerstwo jest zdania, że należy wyzyskać to źródło dochodu na rzecz skarbu i rządzi się tem przekonaniem, że wyjeżdżający za granicę są mniej więcej...

Wielkanoc w Bośnji.

Wyznawcy półksiężyca z nieubłaganą bezwzględnością występowali zawsze przeciw chrześcijanom. Pozwalali im wprawdzie w kółku rodzinnem wyznawać swoją wiarę i odbywać praktyki religijne, jednakowoż publicznie religia chrześcijańska nie doznawała w Bośnii i Hercogowinie tej tolerancji, jaka jest udziałem różnych wyznań w państwach zachodnio-europejskiej cywilizacji. Dla tego też, jak daleko okiem zasięgnąć po obszarach krain okupowanych, nigdzie nie ujrzałeś przy drogach krzyża, któryby samotnemu wędrowcowi przypominał, że istotnie znajduje się na ziemi współplemiennych braci Słowian. A bądź co bądź, w czasie jednostajnej podróży, czy to pieszo, czy też wozem przedsiębranej, widok wizerunku męki Pańskiej wywiera na nas dziwny urok i dla myślącego jest punktem zbornym myśli refleksyjnych, tem silniej do duszy przemawiających, gdy się porówna Chrystusową abnegację z fatalistyczno-rozpaczliwą Mahometa teorją, że za życia należy jak najwięcej używać rozkoszy, aby mieć przedsmak jeszcze czarowniejszych tego rodzaju pozaziemskich delicyj... O kościołach rzymsko-katolickich i cerkwiach grecko-orjentalnych nie było nigdy ani słychu po wsiach; wierni Chrystusowi mogli się tylko w prywatnym domku zbierać w dnie niedzielne lub świąteczne dla wysłuchania krótkiej mszy i jeszcze krótszych kazań. Po cmentarzach również nie wolno było stawiać pomników i krzyżów pamiątkowych, co najwięcej godziło się na niskim słupku kamiennym, lub na drewnianych ściankach grobu wyrzeźbić nieznaczny krzyżyk, a wszystkie te słupki robią z daleka takie wrażenie, jak gdyby to było miejsce wiecznego spoczynku mahometan, nie zaś chrześcian, chociaż za zbliżeniem łatwo rozróżnić, iż tak nie jest, gdyż słupki nagrobków muzułmańskich zakończone są na wierzchu wyobrażeniem zawoju.

Po okupacji, na mocy berlińskiego traktatu przez Austro-Węgry dokonanej, zmieniły się pod tym względem stosunki, chociaż z początku Mahometanie stawiali opór wznoszeniu krzyżów. Dowodem zaś tego był cmentarz wojskowy w Rogatycy, gdzie kilkakrotnie nocną porą pościnano krzyże pamiątkowe; i dopiero surowe ukaranie dwóch winowajców położyło tamę tym fanatycznym wybrykom. Owoż ośmieleni opieką nowych rządów, Bośniacy zaczynają w swych wioskach budować kościółki i cerkiewki i już nie potrzebują się kryć ze swą wiarą. Że jednak przez tyle wieków doznawali przeszkód w jawnem obchodzeniu obrzędów religijnych, przeto wszystkie bośniackie uroczystości kościelne pozbawione są tej okazałości i tego rzewnego wdzięku, jakie mają u nas święta.

Ubiegłego roku miałem sposobność przypatrywać się obchodowi Wielkiej Nocy w miejscowości Strbci, leżącej nad rzeką Uwacem, na pograniczu Serbii i sandżaku nowo-bazarskiego.

Na tle tej romantycznej okolicy oryginalnie wyglądała ta pamiątka Chrystusowego Zmartwychwstania. Ale bo też przedstawiają się tam oku pyszne górskie widoki, jakimi odznacza się cała Bośnia!

Wspomniana miejscowość tworzy wieś, rozciągającą się na długość jednej mili od góry Knjegini aż do do dłuższego pasma górskiego Karaula Cigla. Wszystkie domy porozrzucane są tu i owdzie, w znacznej od siebie odległości, na łagodniejszych pochyłościach wzgórzy, zalegających oba brzegi Uwacu, wzdłuż którego prowadzi porządny gościniec z Serajewa do Priboju i Prjepolice, ważniejszych punktów Nowego Bazaru.

Strbci posiadają dwóch księży, którzy fungują dość zgodnie w świeżo zbudowanej cerkiewce u stóp góry Karaula Cigla, wznoszącej się po nad powierzchnię morską na 960 metrów. Na szczycie góry są ruiny dawnych koszar tureckich, zwanych karaula; a że jej glinka nadaje się do wyrabiania cegły, ztąd e p i t h e t o n o r n a n s Cigla. Nie dalej, jak dwa kilometry od tej cerkiewki, znajduje się serbska granica i tędy prowadzi z Nowego Bazaru najkrótsza droga do handlowego serbskiego miasta Użicy.

Pierwszy dzień Wielkiej Nocy ubiegłego roku przedstawiał się prawdziwie po wiosennemu: Ranek w całym majestacie pogody i ciszy, tylko górskim okolicom właściwej zalecał wspaniały wschód kwietniowego słońca, którego promienie złociły już zieleniejące szczyty lasów naduwackich. To też mieszkańcy dobywali śmiało ze skrzyń galowe ubiory: pyszne haftowane g u n y (krótkie kurtki bez rękawów), bogato się fałdujące pantalony, różnowzorzyste c z a r a p y (pończochy), różowe lub koralowej barwy o p o n k i (łyczaki, postoły), jaskrawe pasy, świąteczne fezy lub góralskie kapelusze. Wyliczone akcesorja stanowiły zawartość tualety męskiej, której bogactwo przewyższały oczywiście stroje kobiet. Te na tak uroczyste dni zwykły przywdziewać rodzaj dołmanków, bogato srebrnymi kwiatami wyszywanych, a które narzucają na różnobarwnie haftowaną koszulę; dolna część ubrania szyta jest również z jaskrawej materji; głowę zdobią wysoko piętrzącą się koafiurą wstążek z dodatkiem monet srebrnych lub złotych, które również w kilku rzędach, w miarę zamożności, zawieszają na szyi. Tak więc bośniacki kawaler, patrząc na pannę, może w sobie wzbudzać rojenia pożyteczne z przyjemnemi, ponieważ widzi cały posag dziewiczy, w imponujący i kuszący sposób na łabędziej szyi ujawniony i nie potrzebuje na sznurek swej wyobraźni nanizać problematycznych kombinacyj matematycznej nadziei, a w przyszłości bez wyrzutów sumienia wolnoby było powiedzieć przypuszczalnej jego żonie, że c l a r a p a c t a, c l a r o s f a c i u n t a m i c o s....

Około dziewiątej pozjeżdżali się okoliczni mieszkańcy na górskich konikach, przedstawiających gatunek kołomyjskich huculków, do cerkiewki. Mały ten przybytek pański nie zdołał oczywiście pomieścić w sobie wszystkich pobożnych; musieli więc na dworze odprawiać modły.

Wspomniana ta cerkiewka nie posiada wewnątrz żadnych ozdób i pstrych obrazów, tak właściwych wschodniemu obrządkowi: skromny drewniany krzyż, kilka papierowych obrazów, kilka ksiąg w starosłowiańsko serbskim języku i dwa ornaty z perkalikowej materji są jej jedynem bogactwem. Zresztą Bośniacy nie odznaczają się bynajmniej pobożnością podczas nabożeństwa, gdyż, jak uważałem, poszturkują się bez żenady i klną, jak huzarzy węgierscy, tak, iż nieraz ksiądz musi niesfornych przemocą za drzwi świątyni wydalać.

Około jedenastej skończyło się nabożeństwo, na którem nie słychać było tego rodzaju spiewów, jak nasze: „Wesoły nam dziś!" lub „Chrystos woskrese!" Lud bowiem bośniacki bardzo słabe ma wyobrażenie o różnych ceremoniach i formach kościelnych, duchowieństwo zaś nie troszczy się wcale o to, aby owieczki pouczać; tak tam wszyscy, mimo miana chrześcijan, przejęci tureckim fatalizmem; nic nie robią, pocieszają się tym frazesem: „Jako Boh da!"

Zarzuty te głównie dotyczą księży grecko-orjentalnych, którzy stojąc na bardzo niskim stopniu oświaty, nie są należycie przejęci ważnością swoich obowiązków; między takim „popem" wiejskim bośniackim, a naszym diakiem, zachodzi z pewnością bardzo mała różnica. Natomiast duchowieństwo obrządku rzymsko-katolickiego, szczególnie ojcowie Franciszkanie, posiadają te same studja, co i nasi księża łacińscy i ruscy.

Teraz po odbytych modłach zaczyna się dla Bośniaków najważniejszy akt, to jest tany, tak zwane „koło." Taniec ten polega na tem, że mężczyźni i kobiety biorą się za ręce, robią małe kółko, coraz więcej się rozszerzające i posuwają się to w prawo, to w lewo, w takt do bardzo prymitywnych tonów piszczałki, na której wygrywa z zapałem i werwą, godną lepszej sprawy, jeden z domorosłych Wagnerów. I w ten sposób aż do zmierzchu, bez znużenia, z uwzględnieniem małych przerw, oddają się zapaleni taucerze i zentuzjazmowane tancerki tym gimnastyczno-choreograficznym ćwiczeniom.

W antraktach tej zabawy raczą się rokią (wódką z czeresni) i śliwowicą; szlachetne owe wyskoki południowych owoców zastępują miejsce naszych jaj święconych, gdyż nie ma tam zwyczaju składania sobie życzeń przy święconem; kiełbas, prosięcia z chrzanem, bab lukrowanych i różno-migdałowych mazurków nie znajdziesz tam ani śladu. W tak uroczysty dzień zadowala się Bośniak pieczoną baraniną i kukurudzianym plackiem, z dodatkiem sera i smalcu. Czarna kawa jest nieodłącznem uzupełnieniem tej skromnej biesiady. Lecz i nic dziwnego. Serbowie i Bośniacy pod tyluwiekowym uciskiem tureckim nie mogli rachować na stałe ognisko domowe; nikt nie był pewnym, czy mu aga dziś lub jutro nie zabierze chaty, nikt nie wiedział, czy nie będzie musiał chwycić za puszkę (strzelbę) i pójść w „szumu" (do lasu), aby dochodzić następnie swej niezasłużonej krzywdy na niewiernym. Owoż wśród tak gorączkowego życia nie miał sposobności góral bośniacki stworzyć sobie owe ciche szczęście rodzinne, do jakiego każdy wzdycha, a w jakiem wieśniak najwyższej rozkoszy zadatek widzi. Do Bośniaków da się najlepiej zastósować ów piękny wiersz Miłosza Popowicza, przetłumaczony przez Zmorskiego:

> Oj! bywaliż my, bywali
> Czem dziś nie bywamy!
> Cośmy niegdyś posiadali,
> Tego dziś nie mamy.
>
> Oj! bywali my, bywali
> Sławnymi Słowiany!
> Zwycięzkośmy przeganiali
> Turki i Germany.
>
> A dzisiaj!... zła nasza dola —
> Obce kanie, kruki,
> Zwyciężonym, powalonym,
> Serce rwą na sztuki.
>
> Bywałyż u nas, bywały
> Króle, wojewody,
> Wojska mnogie — głośnej chwały,
> Prawa i swobody.

Zaczem poszło, że mieszkańcy słowiańscy półwyspu bałkańskiego, żyjący z dnia na dzień oczekiwaniem niepewnego jutra, jakby na wulkanie, nie mieli ni czasu ni chęci do wymyślania różnych wygódek. Ztąd to u nich tak niewybredne przysmaki wielkanocne!

Oprócz towarzyszącej tańcom piszczałki popisywano się jeszcze innymi instrumentami. Serb jakiś grał na „guśli." Jest to gatunek jednostrunnej gitary, jeśli tak można ją nazwać ze względu na kształt; po tej strunie spiewak posuwa kabłąkowatym smyczkiem, dobywając z niej ton żałośny. W tym razie nie chodzi tyle o grę, ile o akompaniament do spiewu. W pieśni tej chwalił gędźbiarz dzielność Serbów. Zanotowane wiersze przytaczam w przekładzie:

> „O bracia serbscy!
> O bracia drodzy po dzielnej krwi,
> Po czystej duszy, po sercu cnem,
> O zważcie, proszę, na krwawą przeszłość,
> Ile swobody naszej zginęło,
> Ile krwi naszej w rzeki pociekło,
> Jakie dni nasze tworzyły piekło!
> Jednak w przeszłości byliśmy sławni,

cej ludzie zamożni, że przeto mogą ponosić większe koszta połączone z wyjazdem.

Mosk. Wied. donoszą, że do pracowni ślusarskiej Kirchofa zgłosił się jakiś jegomość z prośbą o przygotowanie jakiegoś dość skomplikowanego aparatu. O cenę nie troszczył się wcale i nie chciał powiedzieć na co mu to potrzebne. Właściciel zakładu doniósł policji, która aresztowała jegomościa. Oświadczył, że jest dymisjonowanym kapitanem N. O sposobie użytkowania z obstalowanego aparatu, nic dotąd nie powiedział.

Sąd okręgowy w Odessie rozstrzygał dnia 17. b. m. sprawę Szmiakowa, buchaltera z poczty, oskarżonego o strwonienie 150.000 rs. Sędziowie przysięgli uznali go za winnego. Skazano go na pozbawienie praw stanu i wygnanie do gubernji Tomskiej.

Do programu uroczystości koronacyjnych wchodzą także, jak donoszą *Rusk. Wied.*, następujące zabawy w Petersburgu: 1) Tryumfalny pochód podczas wjazdu najjaśniejszych państwa do stolicy. 2) Dwanaście balów dworskich. 3) Przedstawienia gratysowe w teatrach: Aleksandrowskim, Maryjskim, Michajłowskim i Wielkim przez dwa tygodnie codziennie.

Sprawozdanie uniwersytetu petersburskiego za 1882 rok, podaje dużo szczegółów z życia wszechnicy tutejszej za rok ubiegły. Do 1. stycznia 1883 roku znajdowało się w uniwersytecie petersburskim 2165 studentów i słuchaczów, a mianowicie: na wydziale filozoficznym 227, matematycznym 448, nauk przyrodniczych 529, prawnym 805, na wydziale języków wschodnich 43, wolnych słuchaczów 113 i nauczających niższych stopni oraz profesorów 99. Z zaburzeń w uniwersytecie, które miały miejsce w końcu ubiegłego roku, sprawozdanie podaje ostateczne rezultaty. Po ostatecznem rozpatrzeniu sprawy tej, kurator okręgu naukowego postanowił rozdzielić winnych na cztery kategorje. Do pierwszej zaliczono 46 studentów, których działalność podburzająca została udowodnioną. Tych stanowczo usunięto z uniwersytetu i wysłano na miejsce urodzenia, prócz mających rodziców w Petersburgu. Drugiej kategorji dozwolono wstępować na nowo do uniwersytetu po upływie pewnego terminu, o ile będą mogli przedstawić świadectwa o swem dobrem sprawowaniu. Do trzeciej kategorji należą wolni słuchacze w liczbie 13, którzy utracili prawo uczęszczania na wykłady. Czwartą kategorję stanowi 16 studentów, dla których mając na względzie ich gorliwość w pracy i poprzednie dobre sprawowanie, uznano za dostateczną karę areszt, któremu podlegli po t. zw. „schodce".

Dzienniki petersburskie donoszą, iż śmierć r. t. Makowa pozostaje w związku z zarządem kasowym jednej z kancelaryj w ministerstwie spraw wewnętrznych, podczas urzędowania Makowa. W ministerstwie urządzoną była kasa nie ulegająca żadnej kontroli. Wieści o nowych samobójstwach, aresztowaniach i nadużyciach nie mają żadnej podstawy. Również bezzasadną jest wiadomość, jakoby do Makowa przychodził w przeddzień samobójstwa sędzia śledczy. Przed wypadkiem bowiem rewizji żadnej nie było.

Św. Synod pozwolił odbywać ochrzczonym Tatarom i innym ludom w guberniach wschodnich odprawiać nabożeństwo w języku krajowym. Powodem tego ma być to, że z powodu odbywania nabożeństw w języku rosyjskim dla nich zupełnie niezrozumiałym, wielu Tatarów porzucało wiarę chrześciańską.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, podobno na wniosek ministerstwa wojny, wzbroniło wyprowadzania koni zagranicę, a to z powodu niedostatku ich na potrzeby kawalerji. Do wydania takiego rozkazu powodem miały być zakupy, czynione ostatniemi czasy przez romontyerów austrjackich, w guberniach wołyńskiej i podolskiej:

KRONIKA.

Lwów dnia 22. marca.

Wiadomości osobiste. W uniwersytecie wrocławskim otrzymali stopień doktorów filozofji pp.: Bronisław Dembiński z Małego Komorza w powiecie tucholskim i Mikołaj Bobowski z Kościana. Pierwszy napisał rozprawę p. t. „Die Beschickung des Tridentinums durch Polen und die Frage vom National-Concil." (Część pierwsza). Oponentami byli pp. Wincenty Głębocki, kand. prawa i Mikołaj Bobowski. — P. Bobowski napisał rozprawę „Die polnische Dichtung des XV Jahrhunderts." (I. Mariengedichte). Oponentami byli pp. Bronisław Dembiński, kand. prawa i Walerjan Burzyński. — Dr. Babiński, intern szpitali paryskich, mianowany został preparatorem w pracowni anatomji patalogicznej wydziału lekarskiego w Paryżu. — Według nadesłanych dnia 20. bm. z Paryża wiadomości, zdrowie Turgeniewa polepszyło się znacznie.

Śmierć hr. Izabelli Potockiej budzi w całem mieście szczere współczucie. Osoba młoda, piękna, której się dopiero zaczęło uśmiechać życie i szczęście, zmarła przedwcześnie w skutek nieuleczalnej wady serca. Pogrzeb odbędzie się jutro w Wiedniu z pomieszkania hr. Potockich Franzensring 22, na dworzec kolei północnej, skąd zwłoki przewiezione zostaną do kraju.

Księżna Leonowa Sapieżyna przyjmować będzie pierwszego dnia świąt wielkanocnych.

Redaktorem naczelnym *Gazety Lwowskiej* został mianowany p. Adam Krechowiecki, komisarz namiestnictwa (brat ks. Krechowieckiego). Obejmie on swoją czynność dnia 1. czerwca br. Wraz z dotychczasowym redaktorem p. Władysławem Łozińskim, który kierował dziennikiem, występuje równocześnie z grona stałych współpracowników *Gazety* brat jego, p. Bronisław Łoziński, będący równocześnie sekretarzem Wydziału krajowego. Pozostanie zaś niestałym współpracownikiem.

Zgromadzenie wyborców celem wysłuchania kandydatów na krzesło poselskie w Radzie państwa, odbędzie się w piątek o godz. 7mej wieczorem, ponieważ sala ratuszowa jest dziś zajętą.

Ministerstwo wyznań i oświaty nadało prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo regiae collationis w Nowym Sączu ks. Wojciechowi Kowalikowi, honorowemu radcy konsystorjalnemu, dziekanowi i proboszczowi w Łękach dolnych.

Zbiegły urzędnik bankowy. Sąd obwodowy Nowo-Sądecki rozpisał list gończy za czterdziestoletnim Władysławem Rapackim, rodem z Nowegotargu, urzędnikiem filji lwowskiego banku rustykalnego, który się dopuścił zbrodni sprzeniewierzenia 9797 złr. 47 ct. na szkodę wspomnianego banku. Rapacki jest wzrostu średniego, ma twarz okrągłą, oczy niebieskie, nos rzymski, rudawą przyciętą krótko brodę pełną i jest łysy. Mówi po polsku i po niemiecku.

Okropna nędza panuje pomiędzy dyurnistami, używanymi do robót katastralnych. Do jakiego stopnia urząd ten wyzyskuje biednych ludzi, niech posłuży jako dowód fakt, zaręczony nam przez osoby wiarygodne, że dyurnista taki zarabia za pięć dni 1 złr. 25 ct., a pracować musi 14 — 16 godzin dziennie. Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe! Czy nie znajdą się serca litościwe, któreby tym białym murzynom przyniosły pomoc przynajmniej na święta Wielkanocne. Administracja nasza chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu datków.

W sprawie p. Kamińskiego z baronem Schwarzem, zawartą została — jak nam donoszą ze Stanisławowa — ugoda pozasądowa.

Nakładem dra Ludwika Wolskiego wyszła w Wiedniu broszura pod tyt. „Zarys historycznego przebiegu sprawy Schwarz-Kamiński-Laenderbank".

Upadłości. Do majątku Wolfa Burkera, właściciela składu papieru cygaretowego i zapałek we Lwowie przy placu Gołuchowskich pod l. 9, otworzono konkurs. — Skład konfekcyj damskich pod firmą Chaim Stauber, zawiesił wypłaty. Passiwa wynoszą 60.000 złr.

Rozbójniczego morderstwa ofiarą padła włościanka Katarzyna Dumaniowa w gminie powiatu brzeskiego Więckowicach. Do gminy tej przybył niedawno niejaki Marcin Staszyk, niegdyś właściciel drobnego gospodarstwa, człowiek lekkomyślny, który strwoniwszy swoje mienie, udał się był na jakiś czas do Rosji, skąd właśnie powrócił. Ów tedy Staszyk dowiedział się, że Dumaniowa na jarmarku w Wojniczu sprzedała dwa wieprze za 50 złr. Późnym wieczorem, kiedy włościanka ta była sama w domu, napadł ją i drągiem uderzył kilka razy w głowę tak silnie, że bez zmysłów upadła na ziemię i tejże nocy jeszcze zakończyła życie. Następnie Staszyk porozbijał kufry, w których jednak znalazł wszystkiego 5 złr. i dwa kólczyki. Po spełnionej zbrodni udał się do domu, gdzie żandarmi zastali go spokojnie śpiącego. W pierwszej chwili wypierał się sprawstwa zbrodni, lecz ślady krwi na bieliźnie i znalezione przy nim pieniądze zniewoliły go do wyznania całej prawdy. Morderca znajduje się w ręku sądu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 21. marca. Skradziono panu A. K. futro z popielatych kotów okładane bobrami. — Złożono w policji kartę zast. zakładu ogólno-roln.-kred. Nr. 10248 na zastawiony srebrny zegarek, kartę zast. banku hipotecznego Nr. 7761 na zastawiony srebrny kosz, 2 białe kaftaniki haftowane damskie i obrożę z psa z marką r. 1883 Nr. 8. — Zajęto w urzędowe przechowanie w podejrzanem posiadaniu znajdujące się 2 grube srebrne widelce oznaczone herbem „Ciołka" z dziesięciu gałkami.

(JD.) **Kraków** 21. marca. Przeciw aktowi oskarżenia w skandalicznej sprawie Podgórskiej i przeciw księdzu Jędrzejowi Szafranowi o zbrodnię gwałtu publicznego, wniósł ostatni protest do sądu wyższego, który został odrzucony; w skutek tego rozprawa, rozpisana początkowo na dzień 22. marca, odbędzie się 30. b. m. Przewodniczyć rozprawie będzie radca sądu krajowego p. Stanisław Szpor, ze strony prokuratorji państwa interwenjować będzie pan Wilibald Prusnig, obrony podjęli się tutejsi adwokaci pp. drowie Machalski i Mochnacki; rozprawa odbędzie się prawdopodobnie przy drzwiach zamkniętych.

Dziś odbywały się dalsze narady delegatów do komitetu centralnego dla Galicji zachodniej; komitet uchwalono wzmocnić trzema reprezentantami prasy.

Kraków 21. marca. Czytamy w *Czasie:* Pan Tadeusz Słomka, wydawca pisma inseratowego, o którego aresztowaniu w dniu 14. września 1882 doniesiono, został na mocy uchwały tutejszego sądu krajowego z dnia 19. bm., spowodowanej wnioskiem prokuratorji z 14. bm., uwolnionym od zarzutu i dalszego śledztwa przeciw niemu zaniechano.

Drohobycz 18. marca. W *Dzienniku Polskim* z dnia 16. bm. umieszczono korespondencję z Drohobycza z powodu udekorowania współwłaściciela tutejszej fabryki świec parafinowych, Hersza Goldhammera, łączącą z opisem obchodu uwagi o tutejszych stosunkach.

Uwagi te nadają sobie niewłaściwie pozór głosu opinji miasta tutejszego. Naszych żydów dzisiejszych przeciwstawia ta korespondencja żydom z przed lat dziesięciu, i podaje dzisiejszych jako wzór dla ogółu współwyznawców w kraju, a zgodę międzywyznaniową naszej ludności za wzór dla całego kraju. Bylibyśmy pierwszymi w uznaniu postępu na drodze uobywatelenia się tutejszych żydów, nie widzimy go jednak zupełnie.

Ogół żydów tutejszych niczem się nie różni od masy współwyznawców w innych stronach kraju, która jak wiadomo, jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele do życzenia pozostawia. Gdy zaś weźmiemy na uwagę żydów wybitniejszych, o których korespondent prawi, a zwłaszcza samego bohatera uroczystości, Hersza Goldhammera, to pochwały korespondenta w dziwnem zaiste przedstawiają się świetle. Na pochwałę nie można było nic więcej przytoczyć, jak tylko, że Goldhammer gości swych wystawnie utraktował, a niektórzy z obecnych współwyznawców mówkami się popisywali. Możemy zapewnić, że istotnie na uczcie były mówki, chociaż faktycznie główny z rzekomych patrjotów, p. Apfel, mówił na temat patrjotyzmu polskiego po niemiecku. Gdyby jednak kto o czyny mowców zapytał, to niepodobna przytoczyć ani jednego dodatniego faktu, świadczącego, że istotnie poczuwają się do polskości. Przeciwnie, wie miasto i sąsiedzi, że ci panowie przy sposobności udekorowania Goldhammera (które właściwie znakomitego w swoim zawodzie p. Haechta, chemika i dyrektora fabryki dotyczyło), popisujący się tanim blichtrem wrzekomego patrjotyzmu, na wewnątrz gminę naszą eksploatują bez względu na wyznanie (bo nawet wielki ogół własnych współwyznawców), na zewnątrz zaś zawsze się solidaryzowali tylko ze sferami wiedeńskich centralistów. Dowodem są ich agitacje podczas wyborów do Rady państwa w r. 1873 i 1879. Przy wyborze Hausnera żydzi czując się w mniejszości, i nie mając nadziei przeforsować swego upatrzonego kandydata, prócz dwu białych kartek, nie oddali ani jednego głosu.

Świeże wybory do rady miejskiej dały wprawdzie obraz odwrotny, gdyż wybory te były w istocie jednomyślne, tylko, że wszystko co polskie i niezawisłe, czując się tym razem w mniejszości, w wyborach udziału nie wzięło, a tak nowa rada miejska przeważnie z żydów się składa, i z powodu fałszywego zestawienia listy wyborczej, której właśnie wbrew faktycznemu stosunkowi ku naszych hegemonów zawdzięcza przewagę, rozpoczęty jest proces w trybunale administracyjnym.

Rzecz o ofiarowaniu datku na kaplicę w Borysławiu przez p. Lindenbauma, który się zresztą wcale z oligarchicznem stronnictwem Goldhammera nie solidaryzuje, spleciono zupełnie niewłaściwie z dekorowaniem Goldhammera, gdyż fakt ten jedynie uznania godny, jeszcze przed rokiem się wydarzył. Deputacje zaś władz i stowarzyszeń przywidziały się tylko korespondentowi pod wpływem rozmarzenia bankietowego, gdzie bratać się nie było komu, gdyż byli swoi między swoimi. Pojednanie z żydami, lecz nie takimi jak Hersz Goldhammer, który i żydów uciska, w istocie wyszłoby na korzyść kraju, ale zebrania śniadankowego nie należy uważać za objaw tryumfu sprawy ojczystej.

W administracji gminnej, gdzie klika ta ma przewagę, mieliśmy niedawno przykład jaskrawy: Zamiast uchwalonej przez poprzednią radę miejską sali gimnastycznej, zbudowano kosztem przeszło 15,000 zł. budę teatralną, na uciechę kilku przemożnych a kapryśnych menerów. Założony w tej mierze protest oczekuje właśnie decyzji Wydziału krajowego, tymczasem zaś młodzież tutejszego ośmioklasowego gimnazjum i trzech szkół ludowych miejskich zażywa gimnastyki po korytarzach szkolnych.

O skonsolidowaniu się więc naszych stosunków na teraz, niestety, wcale nie ma mowy. O dobrobyt mieszczaństwa, a już wcale o umoralnienie i oświatę zarząd miejski nie dba wiele. Owszem, przy bezrządzie miejskiej administracji, rozdającej zapomogi tylko swym zausznikom, i tworzącej synekury w kancelarjach miejskich dla protegowanych, przyszło do tego, że gmina tutejsza, słynąca do niedawna, jako jedna z najmajętniejszych w kraju, już dodatkami do podatków konsumcyjnych musi pokrywać niedobory, tak, iż nawet Wydział krajowy już dwukrotnie na piśmie wytknął zwierzchności gminnej, że proteguje interesa osobiste na szkodę gminy.

Rzeszów 20. marca. *Tygodnik* pisze: W sobotę dnia 17. bm. odprowadziliśmy na cmentarz tutejszy zwłoki śp. Aleksandra Tarłowskiego, żołnierza z 1831 r. i jeneralnego kontrolora skarbu łańcuckiego. Nader liczny udział w pogrzebie był wyrazem uznania dla zasług i prawości nieboszczyka. Na trumnie spoczywało mnóstwo wieńców, między innymi zauważyliśmy wieńce od młodzieży gimnazjalnej, od młodzieży polskiej, od rodaków, od przyjaciół, kolegów, od gminy miasta Łańcuta i w. i. — a nadto jeden z napisem: „Starszemu koledze z r. 1831 młodsi koledzy z r. 1863." Nad grobem przemówił ks. proboszcz Gruszka.

Dnia 18. bm wydarzył się na tutejszym dworcu kolejowym, w skutek nieuwagi maszynisty, wypadek wykolejenia 12 wagonów towarowych. Prócz zgruchotania wagonów, a straty około 6000 złr., nikt uszkodzenia nie poniósł.

Warszawa 20. marca. Na dzień 18. bm. zapowiedziany był zjazd obywatelski w majętności Ruskowie, w powiecie konstantynowskim, gubernji Siedleckiej, nie przyszedł jednak do skutku, gdyż większość zaproszonych ziemian nie przybyła, a przybyli z odleglejszych okolic, powziąwszy dopiero na miejscu od obecnego naczelnika powiatu wiadomość, iż pozwolenie na zjazd od właściwej władzy jeszcze nie nadeszło, rozjechali się niezwłocznie.

We wsi Luboszewach, leśnictwie Lubochenek, gubernji Piotrkowskiej, umarł w tych czasach podleśny. Żona jego i 70-letnia matka sprzedawszy ruchomości, miały się nazajutrz wyprowadzić, gdy w nocy napadło na dom 4ch rabusiów. Wyrwawszy okno, dostali się do wnętrza, gdzie wymogli na wystraszonych kobietach oddanie pieniędzy, zabrali wszystko, co tylko zabrać się dało, do tego stopnia, że nawet obrączki i pierścionki pościągali z palców kobiet i odeszli, zostawiwszy obiedwie kobiety, służącę i parobka w kuchni skrępowanych, wprost wyłamanego okna i poroztwieranych drzwi. Nad ranem dopiero udało się im oswobodzić z więzów; ciało młodszej kobiety całe pokryte ranami i sińcami. Nazajutrz przeprowadzono śledztwo sądowe, przyczem podejrzanych o spełnienie tego rabunku kilku żydów zatrzymano w areszcie.

Sandomierz 20. marca. Lody na Wiśle dziś rano ruszyły.

Poznań 20. marca. W sobotę aresztowano tu robotnika z fabryki tytoniu Lewysohna przy ulicy Szerokiej, znanego już jako agitatora socjalistycznego, który publicznie towarzyszów swoich namawiał do zaprzestania pracy, a nawet groził kilku zabiciem, gdyby pracę ponownie rozpoczęli. Zawezwany przez właściciela fabryki do opuszczenia lokalu, stawił opór. Zbuntowani przez agitatora robotnicy poczęli się burzyć przeciwko właścicielowi, tak, że ten zawezwał pomocy policji, która wydaliła wszystkich robotników z fabryki, agitatora owego przyaresztowała i fabrykę zamknęła. Równocześnie zarządzono środki ostrożności, aby dalszym wybrykom zapobiedz.

Ks. Wincenty Teofil Popiel, nowomianowany metropolita arcybiskup warszawski, pochodzi ze starej rodziny polskiej, która senatorskie zajmowała krzesła i pełniła wyższą dla kraju służbę. Dziadek jego, Paweł Popiel, był kasztelanem sandomirskim (umarł 1811 r.), a ojciec Konstanty, ożeniony z Zofią z Ładenich, posłował na sejm 1818 r. i był sędzią pokoju. Młody Wincenty, urodzony w majątku rodzinnym w Czaplach Wielkich pod Miechowem w r. 1825, pobierał nauki początkowe w domu, następnie przez cztery lata w pensjonacie Kremera w Krakowie. Od roku 1841—45 uczęszczał na kursa prawne w Warszawie, poczem aplikował tamże przez rok jeden. Wkrótce jednak poczuwszy powołanie do stanu duchownego, porzucił zajęcia świeckie i wstąpił do seminarjum w Kielcach, gdzie już w r. 1849 ukończywszy kursa duchowne, otrzymał święcenie kapłańskie.

Nie poprzestając na nauce, zdobytej w seminarjum, wyjechał na wyższe studja do Lowanium w Belgji, gdzie po trzech latach pracy naukowej uzyskał stopień bakałarza św. teologji. Następnie udał się do Rzymu, i tam się jeszcze oddawał studjom teologicznym w akademji zwanej Sapientia i studjom nad koncylium trydenckiem, poczem doktoryzował się i otrzymał najwyższy stopień doktora św. teologji.

Po powrocie z zagranicy w r. 1853 otrzymał kanonię katedry krakowskiej, ale do instalacji nie przyszło, gdyż biskup Skórkowski od zarządu dyecezji był usunięty. W następnym roku wrócił ks. W. Popiel do Kielc, gdzie objął obowiązki sekretarza konsystorza i profesora seminarjum, a obok tego był wice-regensem tegoż seminarjum prez lat sześć.

W r. 1862 powołany przez ks. arcybisk. Felińskiego na rektora b. akademji duchownej w Warszawie i na tej posadzie zostając, prekonizowanym był w Rzymie w r. 1864 biskupem płockim i wkrótce objął rządy tej dyecezji; lecz skutkiem ówczesnych zamieszek, dopiero w końcu tegoż roku w katedrze płockiej z rąk hr. Henryka Platera, sufragana łowickiego, otrzymał święcenie biskupie. Był bowiem wywieziony przez Moskali.

W czasie pobytu swego w Nowogrodzie, biskup Popiel przeniesiony został na stolicę kujawską w r. 1875 przez papieża Piusa IX, i tegoż jeszcze roku złożył w Petersburgu homagialną przysięgę, poczem zjechał do Włocławka w październiku pomienionego roku i dopełnił uroczystego ingresu, obejmując zarząd tej dyecezji z rąk kanonika Kosińskiego, jej ówczesnego administratora.

Od tej chwili rozpoczęła się niestrudzona a pełna obfitych owoców działalność dostojnika. Odznaczył się nieustanną dbałością o moralność ludu, o jego potrzeby religijne, gorliwą opiekę nad duchowieństwem, nad jego kształceniem i dobremi obyczajami. Wydał list pasterski przeciwko pijaństwu i kontrabandzie okowity.

Przychodząc w pomoc własną szkatułą, ks. biskup doprowadził do skutku budowę pięknego gmachu, obok dawnego o szczupłem pomieszczeniu seminarjum, dla usadowienia w nim alumnów i biblioteki. Nie mniej zasługuje na zaznaczenie staranie o utrzymanie i upiększenie prastarej katedry we Włocławku, na co, o ile wiadomo, ks. biskup poświecił już także znaczne sumy z własnej kieszeni.

Ks. Fijałkowski, arcybiskup mohilewski, zmarły niedawno w Petersburgu, poczynił legata, jak donosi *Kraj:* 7000 rubli na rzecz kościoła katolickiego, na katolickie zakłady dobroczynne w Petersburgu 10.000 rubli, na rozmaite instytucje filantropijne w Warszawie 20.000 rubli; bibliotekę zaś, z 4000 tomów złożoną, przekazał petersburskiemu seminarjum katolickiemu.

Arcyksiążę Rudolf i Jokaj. Jokaj opowiada w jednym z dzienników wizytę swoją u następcy tronu austro-węgierskiego w Peszcie: Chciał on ofiarować arcyksięciu egzemplarz swojej powieści „Zamek Bogow". „W świetnem towarzystwie wysokich magnatów — mówi Jokaj — przyszedłem w zwykłem miejskiem ubraniu i wręczyłem przyszłemu królowi moją broń — książkę. Powiedziałem, że książka ta opowiada o owym ludzie, który należy do najstarszych w państwie — o Szeklerach. Długo potem toczyła się rozmowa o Siedmiogrodzie i o Szeklerach. Arcyksiążę zapytał, czy powieść napisana jest w djalekcie Szeklerów? — W języku węgierskim nie ma djalektów, któreby w literaturze tworzyły różnicę. — Ile pan już napisałeś powieści? — Ta jest 250-tą. — Wtedy arcyksiężna Stefanja zdziwiona rzekła: Ależ przeczytać je wszystkie, to może niemniej trudno, niż napisać. — Niektóre są tłumaczone na język niemiecki? — Tak jest, 170. — A na francuski? — Także, są przekłady w 16 językach. — Zapewne pracujesz pan od rana do nocy? — O nie, piszę tylko przed południem. Każde dzieło wyrabiam naprzód w głowie, potem już piszę bez przerwy. — A przecież musisz pan robić wiele badań źródłowych, podróżować... Czynności parlamentarne także wiele zabierają czasu. Czy znasz pan Brankowicza? — Który przełożył dzieło W. C. Wysokości? Znam go... jest redaktorem. — Słyszałem, że dziennika skrajnej lewicy? — O, u nas i skrajna lewica jest lojalną. We Francji nazwanoby skrajną naszą lewicę konserwatywną. W Węgrzech jest każde polityczne stronnictwo wierne i honorowe. — To prawda." — Jokaj dodaje, że następca tronu ma obejście tak serdeczne, iż w towarzystwie jego znika wszelki przymus, a arcyksiężna Stefanja „jest typem szczęśliwej kobiety".

Scena w parlamencie węgierskim. Z tamtej strony Litawy niejeden twardy orzech zgryźć musi parlament, a przecież rządowcy nie bardzo się jeszcze denerwują. Oto np. fragment dyskusji nad ustawą o szkołach średnich. Aleksander Csanady nazywa przedłożenie reakcyjnem, prawo nogami depcącym zamachem, który wymyślił jezuita kalwinistyczny, minister-prezydent Koloman Tisza, w zamiarze ujarzmienia wszystkich synów ojczyzny bez różnicy religji. Cytuje on wszystkie artykuły ustaw i traktaty pokojowe, poręczające autonomję protestantów i z oburzeniem wyraża się, że Koloman Tisza chce urzeczywistnić zbrodnicze plany swoje za pomocą prawodawstwa. — Prezydent. Proszę nie używać wyrazów tak nieparlamentarnych. — Csanady. Mówię prawdę i to samo uczynię nawet pod toporem kata. — Prezydent. Proszę pana, byś o tego rodzaju rzeczach nie wspominał; wiesz pan przecież, że nie grozi tu panu topór katowski. — Csanady. Przedłożenie ma na celu poddać młodzież pod wpływ rządu, co znaczy ją zdemoralizować, zamienić w idjotów i wyniszczyć wszelki patrjotyzm w przyszłych pokoleniach. Nie jest on w stanie poznać w prezydencie ministrów owego Kolomana Tiszę, który...... W tym momencie wchodzi Tisza. Wielka wesołość w całej Izbie.

W Nowogrodzie spalił się cyrk. Drewniana budowla zgorzała do szczętu. Z ludzi nikt nie zginął.

Jenerał Gallifet w ostatnich czasach otoczony był ciągle aniołami stróżami, nie mógł się nigdzie pokazać, żeby nie kroczył za nim cień, w postaci policyjnego agenta. Pewnego wieczora, przed paru tygodniami jenerał wyszedł na przechadzkę — cień za nim. Z początku bawiło go to, prowadził go więc po ulicach Paryża przez parę godzin. Nareszcie stanął przed „Cercle de l'Union", zwrócił się do swego towarzysza i uchylając przed nim kapelusza, rzecze:

— Dziękuję panu, idę do klubu; teraz godzina 8-ma wieczór, zabawię do północy. Przez ten czas możesz pan sobie wychylić parę szklaneczek... a propos, mogę poprosić o ogień?

Cień zmienił się w słup soli, jak niegdyś żona Lota.

Paryż 21. marca. Władze rządowe zarządziły uwięzienie Bontouxa i Federa. Obiega pogłoska, że Feder uciekł do Belgji.

Bal kostjumowy w grobie. Czytamy w jednym z dzienników lugduńskich: „Dnia 18. marca 1882 umarł tam pewien bogaty stary kawaler i pozostawił zniecierpliwionym spadkobiercom swoim majątek, wynoszący 4 miljony franków. Spadkodawca musiał jednak, jak się zdaje, czuć pewną potrzebę małego ochłodzenia radości powinowatych swoich za pomocą następującego kodycylu: Wszystkie te legata mogą być wypłacone tylko naówczas, jeżeli moi krewni pod przysięgą poddadzą się następującym warunkom: 1) Grób, w którym zostanę złożony, musi być tak wielki jak pokój, w którym obecnie jadam i co roku opalany tak zimą jako też w chłodne dni letnie. Wybór systemu opalania pozostawiam siostrzeńcowi mojemu, który ukończył technikę. 2) W rocznicę śmierci mojej zgromadzić się powinni wszyscy moi krewni w grobie moim, który oświetlony ma być 66 lampami. Na stole rozciągniętym w formie elipsy do koła trumny mojej, powinna być zastawiona bogata uczta, w której mają wziąć udział wszyscy spadkobiercy moi w stroju prowansalskich włościan. Po uczcie nastąpi bal, trwający najmniej 4 godziny. 3) Spadkobiercy moi pojadą do grobu i z powrotem w powozach otwartych, tak, ażeby to wyglądało jak uroczysty orszak w kostjumach karnawałowych."

Międzynarodowa wystawa elektryczna w Wiedniu. Zarządy wszystkich kolei austro-węgierskich zniżyły koszta przewozu o 70—80% dla przedmiotów wiedeńskiej wystawy elektrycznej; przyznaną im zostaje także asekuracja wartości.

Przepowiednia na tegoroczną wiosnę. Znany astrolog francuski, Nostradamus, który żył w wieku XVII i na wieki całe naprzód w pięknych wierszach losy Francji przepowiedział, zostawił na tegoroczną wiosnę następujące proroctwo:

„En mil huit cents quatre-vingt trois,
Quand on verra verdir le bois,
Contre gêne et contre malchance
Un boiteux sauvera la France."

(W r. 1883, gdy się zielenić zaczną drzewa, mimo nieporadności i niepowodzeń, kulawy zbawi Francję.)

Przepowiednię tę stosują powszechnie do Chamborda, który, jak wiadomo, kuleje trochę.

Nowe zastosowanie elektryczności. Praktyczny zmysł Amerykanów naprowadza ich na coraz nowe odkrycia, o których nam, Europejczykom, ani we śnie się nie marzy. I tak naprzykład obecnie zaopatrzono cmentarz w Cincinnati w przyrządy elektryczne, które służą do ratunku pochowanych w letargu. W tym celu podzielono cmentarz na oddziały, z których każdy zaopatrzony w odpowiednie przyrządy, a z tymi połączone groby. Przyrządy te połączone są znowu zarówno pomiędzy sobą, jak z biurem i sypialnią grabarza, gdzie są dzwonki alarmowe. Jeżeli pochowany w letargu zrobi najmniejsze poruszenie, dzwonek alarmowy w biurze i sypialni grabarza dotąd dzwoni, dopóki działanie jego wstrzymane nie zostanie. Przyrząd znowu wskazuje, w której stronie cmentarza dzwonek uderza na alarm. Prócz tego biuro zostaje w związku z urzędem policyjnym, za naciśnięciem guziczka może każdego czasu zawezwać pomocy. Nakoniec zarządzono także ulepszenia, z pomocą których w grobach zabezpieczono wpływ świeżego powietrza, aby, zanim pomoc nadejdzie, zbudzony z letargu tymczasem się nie udusił.

Odpowiedź od Redakcji. Panu *W. S.* we Lwowie. W sprawie robotników katastralnych jesteśmy z autentycznego źródła zupełnie inaczej poinformowani.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na dochód Domu pracy danem będzie dnia 1. kwietnia br., tj w I. niedzielę po Wielkiejnocy, w sali kasyna miejskiego, amatorskie przedstawienie. Program następujący: 1. Spiew solo pani A. z towarzyszeniem fortepianu. 2. Uwertura Glucka z opery „Ifigenia" na 2 fortepiany 8 rąk. 3. „Niezapominajka" Suppégo, odśpiewa pan Gerbicz. 4. „Stryj przyjechał", komedyjka w jednym akcie przez hr. Koziebrodzkiego. 5. „Więzienie carycy", komedja w dwóch aktach z francuskiego, tłum. W. Friedrich. Biletów dostać można u księżnej Leonowej Sapieżyny, pani Leontyny Wernerowej (ul. Sobieskiego l. 3) i w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego (w Rynku).

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się d. 17. bm. posiedzenie komisji fizjograficznej. Przewodniczący prof. dr. S. Kuczyński zawiadomił obecnych, że regulamin komisji, uchwalony na ostatniem posiedzeniu, został wydrukowany i rozesłany członkom tak miejscowym jak zamiejscowym: następnie wymienił nadesłane komisji od ostatniego posiedzenia: 1) prace: z fauny Inflant polskich przez p. Ulanowskiego i Kilka uwag nad tłómaczeniami rozpraw hipsometrycznych prof. Kolbenhayera przez p. B. Gustawicza, 2) dary: okaz kaczki uhli od p. Wł. Kotkowskiego w Podwołoczyskach, tudzież rozprawę: „Zur näheren Kenntniss der Hautdrüsen bei den Raupen" dra St. Klemensiewicza. Po przyjęciu do wiadomości rachunku z funduszów komisji za rok 1882 przedłożył przewodniczący program prac i projekt ten przyjęto jednomyślnie. Przystąpiono następnie do wyborów; przewodniczącym na r. b. obrano ponownie prof. dra S. Kuczyńskiego, sekretarzami pp. dra Kopernickiego i dra Ściborowskiego, zastępcami skrutatorów wreszcie pp. dra Baranieckiego i Sadowskiego.

Komitet Towarzystwa Wzajemnej pomocy artystów w Krakowie ogłosił konkurs dla uczniów tutejszej szkoły Sztuk pięknych na wykonanie wzoru dyplomu honorowego dla tegoż Towarzystwa.

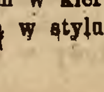
Warunki konkursu są następujące:

1. Wzór dyplomu honorowego ma być wykonany na papierze, rysowany piórem, kolorowany akwarolą.

2. Zewnętrzne rozmiary pomienionego wzoru mają wynosić 45 centymetrów na długość i 35 centymetrów na wysokość. Szerokość obwódek otaczających wzór dowolna.

3. Wzór będzie się składał z ornamentacji i z napisu.

4. Ornamentacja pójdzie w kierunku linii AB



w pasie nie przechodzącym 13 centymetrów szerokości, powinna się gubić wąskim paskiem w kierunku linii BC lub AD i ma być wykonaną w stylu „Renaissance".

Dziadowie nasi bywali wolni!
Lecz od tej doby pięć wieków mija,
Przepaść bezdenna zapełnia one!
Wielu już Serbów zapadło w grób,
A Turek mówił: „Niewolnik Serb!"
Iluż to ojców syny błagało,
By za ojczyznę ginęli z chwałą,
By życie swoje w ofierze nieśli,
Idąc torami pokrewnych wojów!
Zaszczytnie leżą ci pod mogiłą,
Lecz ile to się zbisurmaniło?!

Po takich wyrzekaniach przebiegał dzieje cara Łazara i Duszana, wielbił równiny Banatu, Baczki, Szremu i przeklinał zdradę Wuka na Kosowem Polu.

Tacy spiewacy umieją po kilkadziesiąt pieśni, których treść przeważnie historyczna. Co się tyczy formy zewnętrznej, to serbskie rapsody historyczne mają tylko rytm, a od czasu do czasu w rym wpadają.

Bośniacy z wielką chęcią przysłuchują się poetycznym opowieściom z dawno ubiegłej chwały południowych Słowian.

Nie brak też i w Bośnii między grajkami cyganów. I w Strbei podówczas wybijał jeden z ich nacji ochocze takty na brzęczącej tamburicy, drugi zaś zawodził nosowym głosem już to tureckie, już to serbskie pienia łżejszej treści; odgrywali więc obaj rolę komików ku uciesze zgromadzonych. Dla urozmaicenia tańczyli także, równocześnie sobie przygrywając.

Jedna z tych pieśni cygańskich tak brzmiała:

Hej! hej; madyarica,
De ti sem biła? (bis)

Hej! hej! biła ja sem
U madiarskim gradu itd.

A wszystko odrecytowane było przeraźliwym odpustowo-dziadowskim głosem.

Pod wieczór porozjeżdżali się tancerze i tancerki do domu, aby następnego dnia w poniedziałek użyć znowu tej samej przyjemności koło cerkwi. Oblewanego poniedziałku serbscy kawalerowie nie znają i z tego panny są dość zadowolone.

W ten sposób w całej Bośnii i Hercogowinie święcą Wielkanoc. *Jan Strutyński.*

5. W pośrodku ornamentacji ma się mieścić gurka, przedstawiająca „Muzę“ w stroju klasycznym, u stóp której ugrupują się „Malarstwo“, „Rzeźba“ i „Architektura“ w postaciach amorków. Figurki te, rzucone na złotem tle, mogą być kolorowane, lub też modelowane, na kształt gipsowych, i powinny być w związku z ornamentacją.

6) Na pozostałą część papieru przypadnie napis następującej treści i w następującym porządku: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Artystów Malarzy, Rzeźbiarzy i Architektów (zostawić dwa wiersze na tytuł, imię i nazwisko) wpisanemu w Poczet Członków Honorowych i Miłośników Piękna

w Krakowie dnia 18.. roku.

Sekretarz. Członkowie komitetu. Prezes.

7) Napis powyższy ma być wykonany drukiem starogotyckim. Każdy wiersz ma być innego koloru. Każda litera podkreślona ma być wielką, wykonaną złotem i ornamentowaną piórkiem, w takim kolorze, w jakim napisany jest wyraz do którego należy.

8) Termin nadsyłania prac konkursowych oznaczony jest na dzień 15. maja 1883 roku.

9) Autorowie najlepiej wykonanych wzorów w powyższych warunkach otrzymają nagrody: pierwszą w ilości 60 złr., drugą w ilości 25 złr. i trzecią w ilości 15 złr.

10) Prace konkursowe opatrzone godłami, wraz z zapieczętowanemi kopertami, mieszczącemi w sobie nazwiska autorów, należy przesyłać pod adresem: Benedyktowicz, sekretarz Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej pod l. 21 na II. piętrze, dokąd konkurujący mogą się również zgłaszać po objaśnienia, w przypadku, gdyby mieli jakie wątpliwości w tłumaczeniu warunków konkursu.

Za prezesa *Feliks Szynalewski.*
Sekretarz *Ludomir Benedyktowicz.*

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 21. marca pod prezydencją dra Gnoińskiego, który na wstępie zawiadomił Radę, że przed dwoma dniami dwóch funkcjonarjuszów biura egzekucyjnego stawiło się u niego z wyznaniem, że z pieniędzy ściąganych od stron na fundusz gminy tytułem dodatków czynszowych itp. sprzeniewierzyli kilka tysięcy guld. Oddano ich w ręce sądu karnego, a dochodzenia względem wysokości zdefraudowanych sum są w toku.

Według informacyj zasięgniętych zkąd inąd obaj byli tak zwanymi egzekutorami, nie mającymi charakteru urzędników stałych. Nieszczęśliwa ta kategorja funkcjonarjuszów miejskich pobiera 500 gld. płacy rocznej, i zaliczają się właściwie do rzędu żebraków. Z płacy takiej zaledwo kawaler, i to nędznie wyżyć może, a cóż dopiero człowiek żonaty i dzietny. O kawałku suchego chleba lub o głodzie — w defektownej odzieży biedaczysko taki musi całemi dniami krążyć po mieście, i spełniać swoje przykre funkcje, które mu nastręczają sposobność posiadania znacznych kwot, i kombinacja tych nieszczęsnych okoliczności czyni ludzi zbrodniarzami. Obaj aresztowani są żonaci. Jeden z nich był tylko egzekutorem. Drugi zaś oprócz tego ma trafikę tytoniową i kolekturę loteryjną. Sprzeniewierzenia ich datują się podobno jeszcze od roku 1877, a suma dotąd w całości jeszcze nie skonstatowana, wynosi około 10.000 guldenów.

Wypadek ten, jak i wiele poprzednich powinienby spowodować Radę miejską do stanowczej reorganizacji departamentu egzekucyjnego i do zmiany całego systemu ściągania pieniędzy. W ogóle reorganizacja magistratu powinna być pierwszym przedmiotem zastanowienia nowej Rady.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia stała weryfikacja wyborów. Referował o tem z komisji weryfikacyjnej dr. Z u c k e r. Za tło referatu służył protest wniesiony 27. lutego przez 13 eksradnych i zwolenników Łączności i Zgody przeciwko wyborom. Wszelako jeden ze współpodpisanych na nim, p. Amałowicz, szewc, w osobnem podaniu do prezydjum cofnął później swój podpis, czując, z jednej został wzięty przez kolegów swoich „na kawał“ fałszami i bredniami, dokumentującemi ze strony złośliwość, z drugiej zaś strony jak zwykle brak informacji. Blaga bowiem i ślepa namiętność zbierała materjały do protestu, niedbając o to, że kompromituje ludzi uczciwych, którzy bez należytego zbadania zarzutów położyli swoje nazwiska na tym dokumencie. Protest okazał się jedynie o tyle słusznym, że istotnie tylko 46 wyborcom (na 6,150 uprawnionych) nie doręczono kart legitymacyjnych, ale wina spada na samych wyborców, skoro nie reklamowali w terminie ustawą przepisanym. Reszta zarzutów okazała się bezzasadną, a między innemi podane były wątpliwości co do czterech wybranych radnych, ażali ze względu na swój kontraktowy stosunek z miastem mogą być radnymi. Owoż i w tym względzie odegrała rolę mylna informacja protestujących.

Zatwierdzono tedy akt wyborczy, i protest załatwiono odmownie.

Na wniosek p. Wacława Dąbrowskiego uchwalono, aby prezydent miasta udał się do p. Marcelego Madejskiego z pisemną prośbą o cofnięcie wniesionej rezygnacji z mandatu. Uchwalono potem prowizorycznie istniejący regulamin czynności Rady, a układ definitywnego regulaminu przekazano sekcji V.

Nastąpił podział na sekcje. Przydzieleni zostali:

Do s e k c j i I. (sprawy dobroczynności i kościelne) pp. Fränkel, Jaśkiewicz, Kornecki, ks. Kostek, Kubasiewicz, Löwenstein, Markiewicz, Motylewski, Ornstein, Piątkowski i ks. Wasilewski.

Do s e k c j i II. (finansowej) pp. Bałutowski, Bardasz, Baurowicz, Bodyński, Czerny, Dąbrowski, Dymet, Groman, Gryziecki, Hofman, Kiselka, Lewicki, Madejski, Mazurak, Mochnacki, Ogonowski, Ramski, Roszkowski, Russman, Szayer, Sembratowicz, Sokal, Thom, Zgórski, Zucker i Żółkiewski.

Do s e k c j i III. (budownicza). Ciuchciński, Gall, Gołąb, Gostkowski, Heppe, Hupert, Kędzierski, Klimowicz, Kłosowski, Kowacz, Krasucki, Łukawski, Maciulski, Marschall, Michalski, Momocki, Niedźwiecki, Południewski, Schaff, Świsterski, Tyniecki, Walewski, Weich, Woliński i Zacharjewicz.

Do s e k c j i IV. (sprawy sanitarne i bezpieczeństwa publicznego). Aleksandrowicz. Alsner, Baczewski, Beiser, Czyżewicz, Dworzak, Grzeżułka, Kochanowski, Krzyżanowski, Longchamps, Mikuliński, Piepes, Platowski, Rudkowski, Rucker, Sembratowicz, Sierociński, Skarbek, Witz i Żuliński.

Do s e k c j i V. (szkolnej i organizacyjnej) Aksentowicz, Bałaban, Blumenfeld, Byk, Gerstman, Getritz, Głodziński, Goldman, Gottlieb, Grafl, Małecki, Niemczynowski, Odelgiewicz, Radziszewski, Soleski, Supiński, Wachnianin i Zima.

Pp. Małeckiego, Niedźwieckiego i Radziszewskiego wmieszczono do składu sekcyj w nadziei, że cofną jeszcze swoje rezygnacje.

W końcu wybrana została komisja z 15 członków do przeprowadzenia wyboru poselskiego w d. 3. kwietnia b. r.

Obecnych radnych było 87, a posiedzenie trwało od $^1/_2$7. — $^3/_4$10. wieczorem.

Stypendja. Stypendja o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: a) w miejsce stypendjów niższych po 115 złr. 50 ct. i 73 złr.: 1. Józef Anzelm Kozłowski z 1 roku praw w Krakowie, 2. Stanisław Franciszek Grodzicki z 8 klasy gimnazjum w Jaśle, 3. Józef Nowak z 8 klasy gimnazjum w Tarnowie, 4. Adam Kazimierz Paweł Bal z 6 klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie. b) Z tytułu pokrewieństwa z rodziną fundatorów otrzymali także stypendja: 1. Bolesław Karol Wilhelm Szameit z 7 klasy szkoły realnej w Stanisławowie, 2. Franciszek Aleksander Podewski z 3ciej i 3. Władysław Jacek Obmiński z 2 klasy gimnazjum w Brzeżanach. c) Stypendja przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego: 1. Witold Władysław Lassota z 2 roku praw we Lwowie, 2. Grzegorz Jarosław Turzański z 2 roku wydziału lekarskiego w Krakowie, 3. Stanisław Ignacy Dobiecki z 8 klasy gimnazjum IV we Lwowie, 4. Jakób Józef Kulczycki z 8 klasy tegoż gimnazjum, 5. Celestyn Podlewski z 2 klasy gimnazjum II. w Lwowie, 6. Antoni Władysław Pierzchała z 5 klasy gimnazjum w Przemyślu, 7. Wincenty Kopystyński z 7 klasy gimnazjum w Samborze, 8. Mieczysław Tadeusz Broniewski z 5 klasy szkoły realnej we Lwowie. d) Stypendja z fundacyj konwiktowych po 157 złr. 50 ct. rocznie, które również młodzieży, nie należącej do szlachty nadane być mogą, otrzymali: 1. Zygmunt Franciszek Józef Sławuszewski z 2 roku praw we Lwowie, 2. Józef Wawrzyniec Jezierski z 2 roku praw w Krakowie, 3. Władysław Jan Harajewicz z 4 roku wydziału lekarskiego w Krakowie, 4. Wit Szczęsny Szczepan Rachlewicz z 3 roku szkoły politechnicznej we Lwowie, 5. Leon Kazimierz Sikorski z 3 roku tejże szkoły, 6. Franciszek Eliasz z 4 klasy gimnazjum w Bochni, 7. Andrzej Procyk z 6 klasy gimnazjum w Brodach, 8. Antoni Słoński z 8 klasy gimnazjum w Drohobyczu, 9. Stanisław Młodzianowski z 7 klasy gimnazjum w Kołomyi, 10. Jan Breański z 8 klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, 11. Jan Wojtaszek z 8 klasy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, 12. Jan Palica z 5 klasy tegoż gimnazjum, 13. Teodor Jaciow z 6 klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie, 14. Tadeusz Garbowski z 5 klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 15. Władysław Baron z 8 klasy tegoż gimnazjum, 16 Seweryn Karol Smolecki z 8 klasy gimnazjum IV we Lwowie. 17. Błażej Malik z 7 klasy gimnazjum w Nowym Sączu, 18. Tadeusz Franciszek Zorger z 6 klasy gimnazjum w Przemyślu, 19. Mateusz Czopor z 8 klasy gimnazjum w Rzeszowie, 20. Władysław Leon Grzędzielski z 6 klasy tegoż gimnazjum, 21. Michał Zobków z 7 klasy gimnazjum w Tarnopolu, 22. Wawrzyniec Jąkała z 5 klasy gimnazjum w Wadowicach, 23. Jan Bochniak z 7 klasy szkoły realnej w Jarosławiu, 24. Szymon Faustyn Pruszyński z 5 klasy szkoły realnej w Stryju i 25. Edward Tysarski z 5 klasy szkoły realnej we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprzedaż soli dla bydła. Prezes Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego otrzymał wiadomość, że reskryptem z dnia 6. marca b. r. podaje namiestnictwo do wiadomości, iż dla uzyskania pozwolenia do poboru „surowicy“ bądź bezpłatnie ze źródeł słonych, bądź to za opłatą z ck. salin dla polepszenia żywności bydła, dostatecznem będzie poświadczenie przez zwierzchność gminną lub obszaru dworskiego, potrzeby surowicy na ten użytek, z pominięciem wymaganego dotąd świadectwa lekarza powiatowego. Podania wnoszone być mają do krajowej dyrekcji skarbu, z załączeniem poświadczenia przez zwierzchność gminną lub obszar dworski co do potrzeby surowicy, oraz co do ilości i jakości posiadanego bydła; cena surowicy w salinach wielickich zniżona równocześnie zostaje dla zamiejscowych, czy to na kąpiele, czy dla bydła, z 1 złr. 22 ct. na 70 ct. za hektolitr. Cena zaś tejże dla mieszkańców Wieliczki 26 ct., jak i we wszystkich innych salinach pozostaje nie zmieniona.

Firmy francuskie na wyrobach zagranicznych mogą być używane, według wyroku paryzkiego rządu, tylko wtedy, jeżeli ów zagraniczny fabrykant posiada we Francji sklep, lub kantor sprzedaży tych wyrobów. Izba handlowa paryzka chciała rzecz tę rozumieć inaczej, a urząd cłowy skonfiskował nawet zeszłego roku guziki, fabrykowane w Prusiech i Czechach, a noszące nazwę „Articles de Paris,“ ale sąd rozstrzygnął inaczej i uznał, że każdy fabrykant, posiadający swój kantor we Francji, może używać marki miejscowej.

Lwów 21. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·08 do 8·85, pszenica biała 8·— do 8·40, pszenica żółta 7·60 do 8·10, żyto 5·25 do 5·60, jęczmień browarny 5·75 do 6·10, jęczmień pastewny 4·60 do 5·—, owies 5·10 do 5·40, groch do gotowania 7·40 do 10·25, groch pastewny 5·40 do 5·75, wyka 6·40 do 7·10, bób 8·— do 13·90, hreczka 6·50 do 7·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·50 do 6·—, rzepak zimowy 14·75 do 15·50, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 11·30 do 11·75, nasienie lniane 9·40 do 10·—, koniczyna 60·— do 85·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 30·10.

Waluta: marek 58·45, rubel złr. 1·19, napoleondor złr. 9·48.

Wiedeń 20. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1445 sztuk ciężkich bakonów, 1948 średnich i 2578 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 52·— do 56·—, średnie 48·— do 50·—, warchlaki 35·— do 45·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. marca.

Rozprawa kasacyjna w procesie russofilów galicyjskich jeszcze nie naznaczona, ale *N. Prołom* zapowiada ją na koniec kwietnia lub początek maja. Naumowicz bawi jeszcze ciągle w Skałacie.

Izba deputowanych liczy obecnie 377 członków. Trzy mandaty zawakowały przez złożenie (Kamiński, Wolski i Lazzarini) dwa przez śmierć (Falke i br. Baum) a jeden przez powołanie p. Czedika do Izby panów. Odbędzie się więc sześć wyborów, trzy w Galicji, a po jednym w Austrji niższej, Styrji i Istrji. Wybrać mają jednego deputowanego gminy wiejskie okręgu wadowickiego, stanisławowski okręg miejski, miasto Lwów, korneuburski okręg miejski w Austrji niższej, hartbergski okręg miejski w Styrji i własność większa w Istrji.

Narodni Listy donoszą, że dep. Schönerer ma być oskarżony o wykroczenie przeciwko §. 300. W takim razie powstaje kwestja czy zniesienie nietykalności poselskiej z powodu zbrodni z §. 65 jest ważnem także dla wspomnianego paragrafu. Kwestję tę rozstrzygnie wszakże sam sąd.

W Petersburgu odkryto w dwóch miejscach składy dynamitu, w skutek czego aresztowano 15. bm., około 40 osób. Ks. Dołgorukow otrzymał list, w którym powiedziano, że gdy car wcale nie myśli dać konstytucji z powodu koronacji, partja rewolucyjna wszystko uczyni, aby tylko przeszkodzić koronacji, choćiażby miał nawet cały Kreml z gośćmi wylecieć w powietrze. Policja sądzi, że jej się powiodło unicestwić ten zamiar.

Generał Billot nie przyjął misji do Moskwy na koronację cara. Rząd zamierza w jego miejsce wysłać Waddingtona.

Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Fryburga, że profesor Hahn w wnętrznościach ks. Gorczakowa nie znalazł najmniejszych śladów trucizny.

Prasa rumuńska nie jest zbyt zadowolona z podróży króla do Włoch. *Timpul* powiada, że obecność króla teraz szczególnie jest potrzebna, gdy się mają rozstrzygać tak ważne kwestje, jak sprawa konferencji Dunajowej i rewizja konstytucji. Obecność króla jest potrzebną i dla tego, że pp. Bratiano-Rosetti chcąc lud ugiąć pod swoją wolę. Król więc powinien być przy tem, gdy będzie się rozchodzić o rewizję stosunku dynastji do narodu. Gdyby królowi to wszystko powiedziano, byłby on z pewnością podróż odłożył na później.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Stanisławów 22. marca. Dr. B i l i ń s k i, do wczoraj południa ze względu na Lwów wyboru ze Stanisławowa przyjąć nie chciał, wobec zagrożonego naszego położenia atoli po pięciu telegramach od walnego zgromadzenia o północy otrzymanych dał się nareszcie nakłonić naszej deputacji do przyjęcia kandydatury i przybędzie do nas na dzisiejsze zgromadzenie.

(D.) **Wiedeń** 23. marca. Dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg.* została skonfiskowaną za artykuł wstępny, napisany z powodu uwolnienia oskarżonych w procesie Merstallingera robotników. Zasądzono bowiem tylko trzech, którzy mieli bezpośredni udział w rabunku u Merstallingera. Artykuł skierowany jest przeciw policji, której doniesienia niedokładne i jedynie na domysłach oparte, wprowadziły znów w ambaras władzę państwową. Wiadomo, że prokuratorja państwa odstąpiła w ciągu procesu od oskarżenia przeciwko pięciu osobom.

Warszawa 22. marca. Akademję rolniczą i leśną w Puławach zamknął rząd z powodu rozruchów studenckich. Przed paru dniami udał się tam Apuchtin; zdaje się więc, że zamknięcie nastąpiło w skutek jego zarządzenia. Prawdopodobną jest rzeczą, że zwykłe jakieś burdy przedstawił Apuchtin rządowi jako groźne rozruchy.

Petersburg 22. marca. Pogrzeb Makowa odbył się bardzo cicho. Zwłoki przewieziono do dóbr rodzinnych. Szczególne współczucie okazał były szef Makowa, W a ł u j e w.

Wiedeń 22. marca. Podpułkownik i komendant przemyskiego bataljonu landwery pieszej nr. 52, Mateusz M a r u n i a k, otrzymał szlachectwo z przydomkiem „P i s k o r s k i.“

Tytularny przełożony fachowego oddziału i profesor państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku, Teodor M o r a w s k i, mianowany został rzeczywistym przełożonym oddziału chemiczno-technicznego tego zakładu naukowego

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. marca. W procesie o zamach na Merstallingera wydano po 3 godzinnej naradzie werdykt. Przysięgli zaprzeczyli głównym pytaniom o zdradę stanu, pytaniom ewentualnym zaś o zaburzenie spokoju publicznego zaprzeczyli albo jednogłośnie, albo 10, 9 i 8 głosami. Pytania o współwinę w zbrodni stanu odpadają tem samem. Pytanie co do rabunku a względnie współwiny w nim potwierdzono tak co się tyczy E n g l a i P f l e g e r a jak i B e r n d t a. Pytaniom o współwinę w rabunku, lub kradzieży odnośnie do H e i t z e r a i H o t z e g o zaprzeczono tak samo, jak pytaniom o współwinę lub pomoc odnośnie do P e n k e r t a i S o m m e r a. Engel i Pfleger skazani na 15 lat więzienia zaostrzonego postem. Berndt na dwa lata. Resztę oskarżonych uniewinniono. Oprócz tego skazano pierwszych trzech na zwrot 320 złr. i precjozów, zabranych Merstallingerowi, tudzież na koszta sądowe.

Praga 21. marca. Szewc Franciszek F i s c h e r został uznany winnym zbrodni stanu i rozszerzania pism zakazanych i skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia tudzież 50 zł. kary.

Londyn 21. marca. *Saint James Gazette* donosi: Członkowie izby H e l s t o n i A u b y n otrzymali ostrzeżenie, aby po otwarciu izby nie pojawili się na posiedzeniu, bo banda irlandzka zamierza parlament wysadzić w powietrze.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 21. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 307·— — 310·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·75 — 172·—, Banku hipot. galicyj. 307·50 — 312·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·— — 90·75, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·75, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·90, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 98·80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·56 do 5·67, Napoleondor 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·67, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 22. marca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 310·—, Anglo-Austr 116·25, Akcje banku Union 118·25, Kolej Karola Ludwika 307·50, Południ. 143·25, Renta papierowa 78·05, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48$^1/_2$, Rubel papierowy 1·19$^1/_4$. Usposobienie: dobre.

Wiedeń 21. marca godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 310·25, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 118·50 Akcje Karola Ludwika 307·75, Akcje kolei północnej 277·75, Akcje kolei południowej 142·50, Akcje kolei Alföldzkiej 169·75, Akcje kolei Elżbiety 216·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·25, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta 120·15, Akcje banku związkowego 114·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19$^1/_4$, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń 20. marca godzina 5 min. 30 Jednolity dług państwa w banknotach 78·10, w srebrze 78·50, Renta w złocie 97·80, 5% austr. renta marcowa 92·80, Akcje banku wiedeńskiego 830·—, kredytowego 309.75, Londyn 119·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 21. marca godzina 5 minut 35 Rosyjsyjskie banknoty 203·75, Akcje kredytowe 545·—, Lombardy 247·50, Galicyjskie 132·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 81·—.

Telegramy zbożowe z dnia 20. marca. — W i e d e ń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·63 do 9·65 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 13$^1/_2$ zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183 — m., żyto —·— m., spirytus loco 52·40 m., olej rzepakowy 79·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·60 fr., olej rzepakowy 106·25, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 21. marca: 14·50 do 14·75, B r e m a: 7·95 do —·—, H a m b u r g: 8·10, na marzec 8·20, na sierpień-grudzień 8·75, A n t w e r p j a: na marzec 20.— N o w y - Y o r k: 8$^1/_8$. F i l a d e l f j a: 8·25.

NADESŁANE.

Podziękowanie dla WP. dr. Bertlefa.

Nie będąc w stanie wynagrodzić za trudy i starania podczas mej słabości podjęte, poczuwam się do obowiązku wyrażenia Panu drowi publicznie wdzięczności za ocalenie zagrożonego życia i uznanie bezinteresowności, z jaką to uczynił.

Obyś czcigodny mężu znalazł nagrodę w zadowoleniu, jakie daje poczucie spełnionych obowiązków, bo ja prócz staropolskiego „Bóg zapłać“, nic ci więcej ofiarować nie mogę.

1535 Julja Orłowska.

CHUSTKI WŁOCZKOWE.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
Kalosze rosyjskie.

1002 11—0 2

Kwiaty fr… i fanta… kapeluszy.

Żabotki, … „Sztuard… mowe.

Garniturki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glace i jelonkowe od 2—3 guzików również jedwabne i nićiane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawat i spinki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największ. wyb.

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru

…we zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 4.

1883 1883

NOWE NAKŁADY
księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie, ulica Halicka, 50.

SEWER
„Walka o byt"
powieść w dwóch tomach, cena zł. 3, z przesyłką zł. 3·20.

„Szkice z Anglji"
w trzech częściach, cena zł. 2·40, z przesyłką zł. 2·60.
1511 2—3

ROGOSZ
„Ostatni karmazyn"
powieść osnuta na tle historycznem, cena zł. 2, z przesyłką zł. 2·20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1883 1883

Praktyczny Administrator!

W sile wieku, w gospodarstwie wiejskiem i przemysłowem specjalnie obznajmiony, poszukuje posady Pełnomocnika, Zarządcy dóbr, hotelu lub fabryki. Prócz rekomendacji, i chlubnych świadectw, złożyć może odpowiednią kaucję.
Łaskawe oferty pod lit. J. K. Gmach teatralny l. 48. 1539 1—3

Zakład wodoleczniczy
FRANCISZKA MEDWEJA
w Zawałowie
poleca korzystne wiosenne kuracje, i będzie od dnia 1. Maja urządzony na lato.
1533 1—0

Do wynajęcia
Mleczarnia
w realności Wgo E. Breuera, (wchód z ul. Kazimierzowskiej, 37, również i z ul. Jagiellońskiej).
Bliższej wiadomości udzieli odźwierny, ul. Kazimierzowska, 37. 1505 3 3

PRZECIW Katarom, Grypie, zapaleniom gardła, piersi i w ogóle Kanałów oddechowych PIASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU, uznane zostały za najskuteczniejsze.
Nie zawierają ani Opium, ani morfiny, ani kodeiny i mogą być przepisywane bez obawy dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). 1074 5—10
We wszystkich składach aptecznych i głównych aptekach we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

Do wynajęcia
z dniem 1. maja b. r. w Brodach **przy ulicy Pocztowej piekarnia wraz z trzema przyległemi pokojami, drewutnią i sprzętami piekarskiemi za umiarkowaną cenę.**
Bliższe warunki poda Marja Stark w Brodach, przyjmująca ustne i pisemne zgłoszenia. 1513 2—4

Do sprzedania
Kamienica we Lwowie
jednopiętrowa z obszernym dziedzińcem i oficynami, blisko śródmieścia, w przyjemnem i zdrowem miejscu.
1506 3—3
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet



preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 zł. 80 ct.
Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.
NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kilę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.
Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1035 23—0

Najsilniej…
DRO…
prasowane
po 1 zł. 20 ct. kilo.

Farby na pisanki
w ośmiu ładnych barwach w pakiecikach po 5 ct., wystarczających na ofarbowanie 15 jaj. Złote i Srebrne barwy po 10 ct. pakiecik.

RYDZE MARYNOWANE
w słoikach po 30, 40 i 60 ct.

MARMOLADKI
dereniowe i morelowe
1004 poleca handel 3 0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 22.

Świadectwo prawdzie.
Wobec budzącej się potrzeby podniesienia chowu bydła, myślę, że nie należy osłaniać milczeniem prawdy. W takiem przekonaniu zwracam uwagę interesowanych na stajnię bydła **p. Felicjana Szybalskiego w Morawicy**, z której nabyłem wybrakowaną tam krowę zwaną „Litewko", a od której w stajni mojej wydojono od 1. maja 1881 r. po tenże dzień 1882 r. nie mniej, nie więcej, tylko 4182½, wyraźnie cztery tysiące sto ośmdziesiąt dwa i pół litrów mleka. Niedowierzających prawdziwości tej cyfry, zapraszam do moich rejestrów stajennych na Wielopole Librowskie w Krakowie.

Adolf Trepka.

W Morawicy można dostać **rozpłodowych byczków i jałówek**, w każdym wieku po 40 ct. za kilogram wagi żywej. 1515 1—1

Główny skład



KAPELUSZY
MARCINA MÜLLERA
we Lwowie, ulica Halicka, l. 17.
Poleca
Kapelusze czarne filcowe po zł. 2, 3, 4 do 5.
Cylindry od zł. 5·50 do 8.
„ z fabryki P. & C. Habiga zł. 8 do 9.
Chapeau Claque tybetowe zł. 5·50 do 6.
Chapeau Claque atłasowe zł. 9 do 10.
Zamówienia na prowincję za nadesłaniem objętości głowy podług centimetra uskutecznia się odwrotną pocztą.
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.
1526 1—2

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1005 12—0
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

1883.
CENY ZNIŻONE.



L. & C. HARDTMUTH
1468 **Skład** 5—6
pieców porcelanowych
WE LWOWIE.
Ulica Akademicka, liczba 3.

… wzajemnego kredytu
we Lwowie, 1016 11—0
przy ulicy Halickiej pod l. 13 l. piętro.
płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Bergera medycynalne Mydło na zęby
jest najdoskonalszym, najlepszym i najtańszym środkiem **do czyszczenia zębów**.
Bergera medycynalne Mydło na zęby nadaje zębom możebną białość, odejmuje im wszelki nieprzyjemny odor, niszczy pasożyty i chroni od bólu zębów. Jak wszystkie mydła Bergera tak i ono jest bardzo rzetelnym fabrykatem. Cena paczki **35 ct.** Główny skład **Bergera Mydła Medycynalnego** i wszystkich mydeł Bergera we Lwowie: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. 1334 3—18

CHOROBY PIERSI
Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT I K°
Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia. Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.
Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIEN I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruchera, Nahlika, Krzyżanowskiego i Baisera.
1092 6—9

NASIONA
Jarzyn, Kwiatów, Lucerny, Koniczu i wszelkich nasion pastewnych 12.000 sztuk. **Szparagi** do sprzedania dwu i trzyletnie, 100 sztuk zł. 1·50 oraz wszelkich Roślin
1532 **poleca Zakład Ogrodniczy** 1 - 3
K. J. KIEUT
w Kołomyi naprzeciw c. k. Starostwa.
Cenniki na żądanie franko.

Kasztanku filucie!
Wiesz ty dobrze, gdzie ja przebywam, jak także wiesz, że cię kocham, i to wiesz, że pragnę twego przybycia, że myśl ta na chwilę mię nie opuszcza; potrafiłeś to uzyskać dla siebie, to twoje szlachetne serce niech ci podyktuje, co masz uczynić dla mnie.

Parcele do sprzedania
przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39. połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel, ulica Kazimierzowska l. 37. 1515 3 3

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu.
DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.**
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1061 11—32
PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorele, utraty nasienia i upławy białe.**

Singerstrasse Nr. 15.
Zum goldenen Reichsapfel.
J. PSERHOFER,
Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne wyzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon 6 pudełek 1 zł. 5 ct. przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.
Wszelka mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.
Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych. 1103 8—0

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.
Publiczne podziękowanie!
Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie; słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu nie mam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.
Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.
Piszka 13. marca 1881. **Andrzej Par**

Raysko, 22. listopada 1879.
Wielmożny panie! Od roku 1826 po przybyciu dwu letniej febry, byłem nieprze… w krzyżach i w bokach, o… ospałość, gorączka z bezsen… gliwościami mego życia. Pr… rady 84 lekarzy, między ty… medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.
C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem
Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familji kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz nie mam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam … n kilka tych słów nie ogłosił …ego nazwiska. Z poważaniem
…1. **C. v. T.**

Eseney 17. maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiącym na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.
Z poważaniem
Błażej Spisstek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust, c. k. nprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera. prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek przeciw poceniu się nóg. — Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. — Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera. uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez **profesora Steudel,** na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca przez A. W. **Bullrich,** wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem. 3096 8—12

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Drożdże prasowane
ze słynnej fabryki
P. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu.
Główny skład dla Galicji 1003 3—0
jedynie w handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.
Przyjmuje łaskawe zamówienia na Święta Wielkanocne już obecnie i wysyła takowe 18—19 marca.
O wczesne zamówienia uprzejmie upraszam.

Na Święta Wielkanocne!
polecamy
Farbę do farbowania jaj
(PISANEK)
Pakiecik wraz z opisem użycia po 3 i 6 ct.
Srebrna i **Złota** pakiecik po **10** ct.
(Pakiecik wystarcza do ufarbowania 15—20 jaj).
Brasil, Fernambuk itp. 1467 8—0

Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu
Farbę lakierowaną do podłóg.
HÜBNER & HANKE
we Lwowie.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje WE LWOWIE i przez Filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 1. listopada 1882 począwszy
Asygnaty kasowe
4-procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Wszystkie znajdujące się w obiegu 3-procentowe Asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grudnia 1882 r. po 4%, zaś znajdujące się jeszcze w obiegu 4-procentowe Asygnaty z 60-dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 r. po 4½%, z zatrzymaniem terminu wypowiedzenia dotychczasowego.

Lwów 30. października 1882.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony). 1012 10—0

TELEFONY
Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń i do **bezpłatnego** użytku szanownej p. t. publiczności otworzył trzy **„próbne"**
stacje telefoniczne
a mianowicie dwie
w gmachu teatralnym
a jednę
w siedzibie ochotniczej straży pożarnej „Sokół",
w Rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w biurze centralnem telefonów w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonamentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny **10ej przed południem do 6ej po południu,** a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do **przepisu użycia telefonów** (ogłoszonego w lokalach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin,
1514 3 - 4 Inżynier, reprezentant przedsiębierstwa we Lwowie i Krakowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.